

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 6° —
Z dostawą do domu kor. 7°50
Na prowincyi mies. . kor. 7°50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

Ustrój wewnętrzny Polski zadecyduje o porozumieniu z jej sąsiadami.

Zaledwie w mglistych konturach zarysowały się przyszłe granice polityczne państwa polskiego, a już Warszawa stała się ośrodkiem najważniejszych zagadnień, dotyczących losu rozległych obszarów europejskiego wschodu.

Uwaga prasy, myśl i troska najszerzych warstw narodu skupiają się dziś około tych problemów polityki zewnętrznej.

Rozumiejąc dobrze ten objaw, nie wahamy się przecież zaznaczyć, iż błędem byłoby równoczesne odwrócenie uwagi od sprawy ustroju i organizacji wewnętrznej Polski.

Jeżeli ustrój państwa, jego cała organizacja wewnętrzna zależy od rozległości jego obszaru, od stosunków narodowych, społecznych, gospodarczych, geograficznych i t. p. — to naodwrot, siła ekspansyjna i atrakcyjna państwa należy nasamprzód od jego ustroju i organizacji wewnętrznej.

W tej ostatniej wyraża się najdobitniej przeznaczenie dziejowe, danej społeczności ludzkiej.

Polska nie wstaje dzisiaj, jako twór polityczny zupełnie nowy, jako czynnik w dziejach świata niewypróbowany. Może ona sięgać do bogatej skarbnicy własnych w tym względzie doświadczeń. Kiedy n. p. w epoce jagiellońskiej długo ważyły się niepewne losy unii, owego monumentalnego dzieła dyplomacji polskiej, kiedy interes klasowy magnatów i książąt litewskich groził Polsce coraz zatargiem zbrojnym — wtedy szlachta litewska, reprezentując ówczesny czynnik demokratyczny, wysłała do króla akt, pisany w tonie nader stanowczym, domagając się w owym memoriale możliwości odbywania wspólnych z Polakami sejmów, wspólnego wyboru panującego, jednakowych praw i swobód, wspólnej obrony przed nieprzyjaciółmi. (W r. 1562 z obozu wojennego pod Witebskiem).

Taką to moc atrakcyjną posiadała wówczas Polska, dzięki urządzeniom i prawom swoim. Moc tej nie miała nigdy ani siła mieczu, ani kryjąca się za nim chytra dyplomacya.

Rzeczniakiem demokracji w Polsce jest dzisiaj chłop i robotnik, a skład Sejmu i charakter klubów jest najwymowniejszym tego dowodem.

Z drugiej strony sąsiadujące z nami narody — jak Litwini, Białorusini i Ukraińcy — to przeważnie narody biedne, wojną i anarchią znękane! Ukraińcom, Białorusinom i Litwinom nakazywałby głębszy rozum polityczny — śpiesznego szukania **w porozumieniu z Polską siły**, jeśli nie wprost **własnego ocalenia!**

Jednak narody owe, których historia tem smutniejszą od naszej, że pozbawiona tej potężnej tradycyi politycznej i dorobku kulturalnego, — mogą mieć zaufanie jedynie do demokratycznego rządu i demokratycznego ustroju w Polsce!

Chodzi tu o rzecz wielką — nie tylko dla Polskiego ludu — lecz dla całego państwa, albowiem owo zaufanie narodów sąsiednich może nam gwarantować porozumienie z nimi, porozumienie szczere i trwałe!

Zwycięstwo wojsk polskich nad bolszewikami.

Zdobyto Maniewieze, wielką ilość dział, ogromne zapasy materiałów wojennych, 3 pociągi polowe, 1 pancerny.

Warszawa. (Pat.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18. lutego:

Litwa-Białoruś. Sytuacja bez zmiany.

Wołyń. Grupa gen. Rydz-Śmigłego: Skombinowany oddział pod dowództwem podpułkownika Sandeckiego stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickimi pod Maniewiczami. Zajęto stację Maniewieze, gdzie wróg zaskoczony naszym nagłym uderzeniem pozostawił wielką ilość dział i ogromne zapasy materiałów wojennych. Zdobyty jeszcze nie przeliczone. W nasze ręce wpadły 3 pociągi polowe, w tem 1 pancerny. W walce odznaczył się batalion 32. ciechanowskiego pułku piechoty i szwadron 8 pułku ułanów. Patrole nasze zetknęły się z nieprzyjacielskimi przednimi strażami pod Grzybowicami i Kałusową, na południe od Włodzimierza Wołyńskiego.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera:

Drobne potyczki. Grupa gen. Rozwadowskiego: Wczoraj wieczorem wróg znów próbował przełamać nasze pozycje. Wysiłki jego spełzły na niczem. Wszędzie zostały ataki ukraińskie z wielkimi dla nich stratami odparte.

Śląsk cieszyński. Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Sytuacja wojenna dnia 20. lutego 1919

Biuro prasowe podaje:

Oprócz wymiany strzałów karabinowych, na całym froncie nie było ważniejszych wypadków. Na odcinku południowym artylerya nasza odpowiadała na strzały artyleryi nieprzyjacielskiej.

Z pobytu misji koalicyjnej we Lwowie.

Generał Berthelem'y zapowiedział przeprowadzenie pacyfikacyi.

Skład misyi

przedstawia się następująco:

Francya: gen. Berthelemy, mjr. Deletoile, mjr. Vicaire i por. Lamarque.

Anglia: Gen. Carton de Viart, pułk. Smyth, kap. Naule.

Stany Zjednoczone Ameryki: Prof. uniwers. Lord, por. Foster, dziennikarz Mr. Bass.

Włochy: Maj. Stabile, por. Pergolesi.

Do misyi przydzieleni zostali:

Z ramienia Rządu polskiego: Minister Wątkowicz, prof. Dąbrowski, por. Szczepanowski.

Z ramienia Nacz. Dow.: Major Hempel, rotm. Kochanowski, por. Potocki, ppor.: Michałowski, Mycielski, Zaleski, Bałaban i Busath oraz z ramienia Biura Prasowego Dr. Zygmunt Łempicki.

Wielka manifestacya ludności polskiej na cześć misyi.

Przyjazd misyi koalicji do naszego miasta nastąpił w porze wieczornej, kiedy głębokie ciemności zalegały już ulice. Pomimo tego przed dworcem i na ulicach od dworca aż do pałacu Potockich

zgrupowały się liczne rzesze publiczności,

ale o porze tej o jakimś serdecznym wylewie uczuć i godnym przywitaniu nie mogło już być mowy. Ludność jednak miasta naszego,

pragnąc dać wyraz serdecznym uczuciom, jakie dla mocarstw koalicji żywi, postanowiła przygotować im godne przywitanie.

Samorutnie wyszła inicjatywa z szerokich kół naszego obywatelstwa, padło hasło, by w czwartek o godz. 3-ciej zebrać się przed pałacem Potockich. Wiadomem już było w mieście, że przedstawiciele misyi — niezrażeni licznymi trudami i przeszkodami — za wszelką cenę stają (Dokończenie na stronie 2-jej).

Musimy też pamiętać o tem, iż pierwszorzędnym interesem zwycięskich mocarstw zachodu, interes polityczny i ekonomiczny wymaga jak najszybszego uregulowania wszystkich spraw wschodnich.

Sympatyę koalicji i jej, niezbędną dla nas, pomoc na każdym polu zdołamy sobie zaskarbić wówczas, gdy mądra, nowoczesnymi demokratycznymi zasadami kierująca się polityka polska rychło owocną się okaże.

Polityka zaś taka może mieć siłę i źródło swoje jedynie w demokratycznym ustroju państwa, które nie zna tajnej roboty i przemo-

żnych wpływów kosztownej nader dynastyi, nie posiada izby Panów, owego przytułku dla nowoczesnych potentatów agrarnych i przemysłowych, którego praw nie uchwalają posłowie, desygnowani czy mianowani przez komitety przeróżne.

Jedynie najzupełniejsza demokratyzacya Polski, przeprowadzenie radykalnej reformy agrarnej, sprawiedliwe uporządkowanie stosunków robotniczych, ochrona pracy przed kapitałem, wolność i swoboda wyznania — mogą być tą atrakcją, tą siłą pociągającą naszych sąsiadów do sojuszu z nami i zespolenia. (j. c.)

rali się jaknajprędzej dostać się do naszego miasta, by

przystąpić jaknajrychlej do prac niezmiernej wagi i doniosłości.

Tem serdeczniej witała też ludność miasta tak miłych gości, przekonana o najserdeczniejszej ich dla nas życzliwości.

Już przed godz. 3-cią gromadziły się zrazu małe grupki, później coraz liczniejsze gromady przed pałacem Potockich przy ul. Kopernika. Tłum wzrastał z każdą chwilą a widać w nim było i dzieci małe i starców osiwiałych i damy z towarzystwa i pracownice liczne rzesze świata urzędniczego, przedstawicieli wszystkich sfer inteligencji naszego miasta obok robotników. Licznie jawili się też wolni od służby oficerowie i żołnierze. W kilka minut po godz. 3 ciej powiadomieni zostali przedstawiciele mocarstw koalicji o owacy, którą ludność miasta pragnie im zgotować.

W pałacu Potockich

zjawił się gen. Rozwadowski ze swym adjutantem oraz w imieniu Komisji Rządzącej Dr. Stahl i hr. Lasocki. Na wiadomość o mającej nastąpić manifestacji zjawili się członkowie misji na balkonie w pałacu Potockich, witani niemiłkającymi okrzykami tłumu. Towarzyszyli im przedstawiciele Nacz. Dowództwa, Komisji Rządzącej oraz prasy lwowskiej.

Na czoło balkonu

wystąpił gen. Berthelemy.

Długo nie mógł przyjąć do słowa, gdyż nie mógł powitać okrzyki. Najpierw przedstawił zebraną ludność przedstawicieli Anglii, Ameryki i Włoch. W imieniu całej misji ententy, wzruszonych do głębi we Lwowie, w mieście bohaterów obrony, podziękował za serdeczne przyjęcie i manifestację.

Zaznaczył, że obecność misji jest najlepszym dowodem sympatii i gorącego uczucia, które państwa ententy żywią dla miasta Lwowa i tego kraju nieszczęśliwego a zarazem zapowiedział przeprowadzenie pacyfikacji.

Misja uchyla czoła przed bohaterstwem całej ludności Lwowa,

w którym kobiety i dzieci walczyły przeciw wrogowi miasta i Ojczyzny. Gen. Berthelemy zapowiedział, że misja pozostanie kilka dni we Lwowie, by zbadać potrzeby i starać się będzie, by pomoc ententy dla miasta naszego przyszła w skuteczny sposób jaknajprędzej. Wszystkie życzenia ententy idą ku miastu naszemu i ku Polsce, pragnąc ją widzieć zjednoczoną, wolną i silną.

Mowę swoją, przerywano entuzjastycznymi okrzykami zgromadzonych, której brzmienie w języku polskim podał zebrany prof. Dr. Dąbrowski, zakończył gen. Berthelemy okrzykiem: „Niech żyje wolna zjednoczona Polska!“, okrzykiem, który następnie podniósł w języku polskim.

Po gen. Berthelemym,

zabrał głos prof. Lord,

zaznaczając głębokie uczucie i podziw dla ludności miasta i dla kierunku rozwoju, zaznaczonego tą manifestacją i wznoszonymi okrzykami. Mówca studiował dzieje Polski i zna znaczenie grodu lwowskiego jako fortecy, o którą obijały się napady tatarskie i kozackie, który nigdy się nie poddał. W dalszej części swej mowy wyraził prof. Lord wdzięczność za to, że

Polska dała Ameryce Kościuszkę i Pułaskiego, ale nie tylko tych bohaterów a także i tysiące najlepszej polskiej krwi w masach robotników i obywateli, którzy stali się dzielnymi obywatelami Ameryki. Prezydent Wilson położył sprawę polską nie tylko jako sprawę sprawiedliwą i słuszną, ale też chcąc odplacić dług wdzięczności za to, co Polska Ameryce zrobiła. Mówca skończył swoją mowę okrzykiem na cześć wolnej i zjednoczonej Polski, a zebrani wzniesli okrzyki na cześć Ameryki i Prezydenta Wilsona.

W imieniu Anglii przemówił gen. Carton de Viart.

zaznaczając, że do tych serdecznych słów, które słyszał, niewiele ma już do dodania; przyłącza się do sympatii, wypowiedzianych dla bohatera miasta i kraju i podnosi okrzyk: „Niech żyje Polska“. Gromkimi okrzykami na cześć Anglii dziękowali zebrani za krótkie i serdeczne słowa angielskiego generała.

Pełnem żywiołowego temperamentu było

przemówienie włoskiego członka misji, maj. Stabile,

który zaznaczył, że Włochy, przez lat setki walczące w obronie swej wolności rozumiały i odczuwały sprawę polską i starają się uczynić wszystko, by sprawa polska została w sprawie dliwy sposób rozwiązana. Przed wojną, podczas wojny i po wojnie rozb. zmiewały we Włosze. H. głosy przychylne i serdeczne na cześć wolnej i niepodległej Polski. Okrzykami na cześć Włoch przerywali zebrani mówcy, którego słowa wywarły głębokie wrażenie.

Po przemówieniu gen. Berthelemy'ego

odśpiewali zebrani „Rotę“ Konopnickiej,

a po przemówieniu ostatniego z mówców roz-

legła się pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Serdecznymi ukłonami zegnali się członkowie misji z zbranymi, którzy powoli opróżniali plac przed pałacem Potockich, unosząc z sobą jaknajmilsze wspomnienia z uroczystości.

Konferencje i zwały członków koalicji.

Członkowie misji spędzili dzień wczorajszy na licznych konferencjach między sobą. W wolnych od zajęć chwilach odbywali przechadzki po mieście. W godzinach popołudniowych przyjęli panie z Czerwonego krzyża, hrabinę Teodozję Dzieduszycką, panią Opieńską i panie Dulebiankę, które dziś dopiero powróciły z objazdu po obozach polskich jeńców i internowanych części kraju, zajętej przez Ukraińców. Członkowie misji przesłuchali również trzech oficerów ukraińskich, którzy podczas nieudanych ukraińskich ataków na Lwów w poniedziałek dostali się do niewoli.

Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Zmiana statutu. — Wybór 4 wiceprezydentów.

Wczoraj o godz. 11 przedpoł. odbyło się posiedzenie T. Rady miejskiej, mające na celu dokonanie rozpoczętych wyborów przydyum miasta.

W pierwszej części obrad przewodnictwo objął wiceprez. dr. Marceli Chłamtacz. Po zagajeniu przewodniczącego, który stwierdził obecność wymaganego przez statut kompletu radnych, wygłosił r. Laskownicki referat w sprawie zmiany statutu miasta.

Referent przedłożył wniosek, poparty przez komisję przewodniczących klubów, by ze względu na zasady demokratyzacji społeczeństwa, oraz dla uproszczenia wyborów i urzędowania zniesiono numerację wiceprezydentów a zaprowadzono zupełną ich równorzędność. Przedłożył następnie r. Laskownicki wnioski co do zmian odnośnych paragrafów statutu m. Lwowa i ordynacji wyborczej i w przewidywaniu, że uchwalone zmiany otrzymają zatwierdzenie Komisji Rządzącej, względnie Naczelnika Państwa, zaproponował imieniem komisji przewodniczących klubów przystąpienie do wyborów 4 wiceprezydentów, oraz wniosł, by uchwalono, że zastępstwo prezydenta miasta w razie przeszkody w urzędowaniu tego spełniają „co najmniej w porządku alfabetycznym zmieniający się co miesiąc wiceprezydenci. (Zmiany te obowiązują tylko na czas trwania Tymczasowej Rady m., do ustanowienia nowego statutu).

Wnioski przyjęto.

W niewoli ukraińskiej.

(Dokończenie).

Po drodze pociąg stawał często w polu. Jechaliśmy tak 3 dni i nocy bez jadła i kropli wody.

Zajechaliliśmy na dworzec stanisławowski. Rozeszła się migiem wieść, że są jeńcy „Polaczk“. Byliśmy pierwszymi jeńcami. Tłum żołnierzy, kolejarzy ukr., cywilnych i bab otoczył nas i wymyślał.

Wprowadzono nas do jakiejś salki, a za nami wtargnął tłum. Zjawił się jakiś „fenrich“, który stanął na krześle i wygłosił do nas mowę po ukraińsku na temat „po szczo wam Lwów“.

Mimo obecności p. fenricha przystąpił do nas jakiś „stritec“ i zapytał, kto Polak, a kto żyd? Odpowiedzieliśmy, że wszyscy Polacy, zbliżył się do mnie i rzekł: „Ty breszesz, ty żyd“. Obrzucił mnie najgrubszymi wyzwiskami, wypoliczkował, następnie zdjął karabin i bił mnie kolbą, na koniec głownią browninga.

Tłum podniecony wrzał zemstą przeciw nam. Wtem przyniesiono rozkaz, że mamy być odesłani do Śniatyna.

Chorąży kazał ustawić tłum w szpaler od salki do pociągu. Przez cały ten szpaler spadały na nas razy kolb, pałek. Bili nas wszyscy, kto czem miał.

W Śniatynie dopiero odziano nas i dano

nam jeść. Pozostawialiśmy tu od 8 czy 9 listopada do 18 grudnia.

Służbę pełnił tu austr. 24 pp. Tu obchodzono się z nami lepiej.

Rozdzielono jeńców wojskowych od cywilnych. Jeńców żołnierzy umieszczono w szkole, a cywilnych w magis racie.

Z jeńców żołnierzy — było nas 18 — pamiętam prócz w mienionych już następujących: Westwalewicz, Augustyński, Klimkiewicz, Pele, Skrobudurski, Ktler, Gol i Jarosz.

Jeńców cywilnych przyjechało z nami około 33.

Słyszałem, że z pośród jeńców cywilnych zmarł Wacław Żmudski, Kę. ra i Szemhal. Powód śmierci nie znany.

W Śniatynie powstał komitet polski, który chciał się nami opiekować. Z początku zabroniono, później kom. miasta, por. Martyniec zezwolił na dostarczanie nam całodziennego wikt. Najczynniejsze były panny Maciochówna i Dańcewiczówna.

Zapadłem na gripę i zapalenie płuc. Lekarz dr. Polak zajął się mną gorliwie.

W trakcie choroby próbowałem ucieczki.

Udało mi się wymknąć do sąsiedniej wsi Małatynie, gdzie był front rumuńsko-ukraiński. Żandarmeryja ukr. pochwyciła mnie i odstawiła do komendy miasta w Śniatynie. Mimo, że byłem w cywilnym ubraniu, por. Martyniec poznał mnie, groził, że każe mnie rozstrzelać, ale ze względu na to, że byłem jeszcze chory (przy 38° go-

rażki) kazał żołnierzowi wymierzyć mi 25 kijów. Żołnierz, czy z litości, czy dlatego, że nie miał ochoty porać się szukaniem kija i liczeniem razów, wymierzył mi kilka policzków, by zadość uczynić rozkazowi.

Następnie odstawiono mnie do szpitala i postawiono posterunek, bym nie uciekł.

Front rumuński przybliżał się. Słychać było coraz wyraźniej armaty.

Evakuowano nas do Kołomyi. Tu ulokowano nas w dawnych austr. barakach, otoczonych drutem kolczastym. Spaliśmy na zimnej podłodze, dawano raz na dzień jeść.

Wskutek karkołomnej próby ucieczki — mój niezwykle opowiadacz — dnia 30 grudnia dostał się pod sąd polowy. 31 grudnia wydano na niego wyrok śmierci przez rozstrzelanie za 3 dni tj. 3 stycznia.

Nie mając nic do stracenia — chłopak odważył się w biały dzień na ponowną ucieczkę. W czasie b. ania „menaży“ z kuchni polowej, która stała poza barakami, powstała sprzeczka o pierwszeństwo w ogonku, bójka i amieszanie, z czego skorzystał nasz zb. i p. ścił się pędem między sąsiednie drzewa i krzaki. Posterunków było 8, bali się puścić za nim w pogoń, by tymczasem inni nie uciekli — skończyło się tylko na strzałach chybiających.

Poczem nasz chłopak przy pomocy dobrych ludzi i apówki przez Węgry, Wiedeń, Bogumin wrócił cało do domu i pełni ponownie służbę w szeregach.

k-z.

Nie maróść!

Tracisz na każdym dniu, trzymając pieniądze w domu!

**PIENIĄDZ, ulokowany
W POLSKIEJ
POŻYCZCE
PAŃSTWOWEJ,
da CI DOCHÓD i
zadowolenie ze
spełnionego obowiązku!**

Nastąpiły wybory, którym przewodniczył Dr. Dylewski. Komisję wyborczą stanowili: rr. tow. Kuryłowicz, Winiarz, Włodzimirski i Maksymowicz.

Głosowało 119 radnych.

Wybrani zostali: Dr. Marceł Chłamtacz (74 głosów), tow. Jan Obirek (70), Dr. Filip Schleicher (87), Dr. Leonard Stahl (76).

Znaczną ilość głosów otzymali: rr. Rybicki (40), Bolesław Lewicki (32), Dr. Sawczyński (15). Wśród kandydatów występowali także rr. Rawski, Dr. Wereszczyński, Philipp, Dr. Mikolajski, Adam Kauczyński, Ursini, Dr. Aschkenazy, Hauswald, Chajes, Makowicz, Dr. Pisek, ks. Dr. Badeni, Winc. Biernacki, Demeter, Höflinger, Kotowicz, Maksymowicz, tow. Krausowa, Dr. Próchnicki.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów oświadczyli wszyscy nowi wiceprezydenci, że wybór przyjmują i wyteżą wszystkie siły, by godnie odpowiedzieć włożonemu na nich zadaniu, co powitano na sali oklaskami.

Tow. Julian Obirek wiceprezydentem miasta

Stała się w naszym mieście rzecz niesłychana! Wbrew woli Strzelnicy i sprzymierzonej z nią narodowej demokracji, do prezydium miasta został wybrany socjalista. Nie chcieli wpuścić robotnika.

Klasa pracująca naszego miasta desygnowała spośród siebie najgodniejszego i najbardziej zasłużonego. Do prezydium miasta wszedł weteran w walce o prawa klasy pracującej, wszedł człowiek, który w ciężkiej pracy zawodowej, dzięki swym zdolnościom, wybił się na czoło Organizacji drukarzy może być dumną, że z jej łona wyszedł pierwszy wiceprezydent-socjalista.

Bohaterom cześć!

Lwów, 21. lutego.

Pogrzeb ś. p. Leona Żółkiewskiego.

Wczoraj popołudniu tłumy pośpieszyły w stronę Politechniki, aby na wieczny spoczynek odprowadzić zwłoki bohatera-robotnika, tow. Leona Żółkiewskiego. Tysiączne tłumy zgromadziły się, aby oddać cześć temu, który, nie nosząc munduru wojskowego, żołnierzem był duszą i sercem i gdy walczących widział w potrzebie, ani chwili się nie zawahał. Rzucił się w wir walki i młode swe życie oddał w ofierze ojczyźnie.

Z honorami wojskowymi go pochowano, bo mimo bluzy robotniczej był najlepszym żołnierzem.

Jak kochano i ceniono dzielnego towarzysza, świadczył ten tłumny udział w bolesnym obrzędzie, ten żal, jaki niespodziany zgon tow. Żółkiewskiego w sercach przyjaciół na zawsze pozostawia.

Naznaczony na godz. 2-gą obrzęd pogrzebowy zgromadził przed gmachem Techniki ogromny zastęp publiczności. Gremialnie stawili się funkcyonariusze M. K. E. i M. Z. E., członkowie Rady robotniczej, oddział straży obywatelskiej i kompania wojska. Równocześnie wyprowadzić też miano z gmachu Techniki zwłoki zmarłego w tymże dniu z ran, w walkach na Persenkówce odniesionych, podpor. 1 p. strzelców lwowskich, Miroslawa Hornunga. Podwórzec Techniki i przyległą ulicę wypełniły fale ludzi. Powietrzem wstrząsa co chwila huk dział. Rozlega się krótka, donośna komenda: „Baczność! Na ramię broń! Prezentuj broń!”

Oczom zebranych ukazuje się trumna. Na niej czapka pracownika zakładów elektrycznych. Czapka robotnicza. W niej porwał się śp. Żółkiewski ku pomocy w obronie i w niej zginął śmiercią bohaterów.

Chór rozpoczyna pieśń żałobną. Wtórą jej bez przerwy huk bliskich dział. Kondukt rusza zwolna.

Na przedzie kołysz się sztandar organizacji zawodowej, przybrany kirem. Dalej postępują członkowie Rady robotniczej PPS., pracownicy zakładów elektr. i kolei lekt., oddziałek straży obywatelskiej oraz pluton wojska. Karawan ze zwłokami poprzedza kapelan wojskowy. Za konduktem postępuje drugi orszak żałobny, pogrzeb śp. podpor. Hornunga. Słychać naprzemian głucho odgłos bębna w żałobnej ostonie, oraz orkiestrę.

Brama cmentarna. Towarzysze biorą trumnę ze zwłokami śp. Żółkiewskiego na ramiona. Długa, uciążliwa ścieżka dąży uczesnicy ku mogile.

Tu imieniem centralnej organizacji pracowników gminy przemówił tow. **Laskowski**, kreśląc chwilę, kiedy tow. Żółkiewski ofiarował swe młode siły do obsługi dział w zagrożonym punkcie na Gabryelówce i padł, ugodzony kulą w samo serce.

Imieniem Rady robotniczej zabrał głos tow. **Kuryłowicz**, składając cieniem poległego przyrzeczenie, że pamięć jego zawsze wśród towarzyszy żyć będzie. Zapadł śp. Żółkiewskiego, jego ofiarny czyn, jest dla pozostałych nową podniecią w tej krwawej walce obronnej. Śpij drogi towarzyszu — zakończył mówca — śnij o walce i o zwycięstwie naszym w wolnej zjednoczonej ojczyźnie!

Wśród głośniego płaczu wdowy i ogólnego wzruszenia zebranych, posypały się na świeżą mośnię grudek ziemi rodzinnej. Rozpoczęto hymn „Boże coś Polskę”. Wtórowały mu salwy honorowe odbywających się opodal pogrzebów żołnierskich i ogłuszające wystrzały armatnie z peryferii miasta.

Pogrzeb poległych w obronie Lwowa.

Wczoraj, we czwartek, o godz. 2 popoł., odbył się z koszar 4 p. p., przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 7, pogrzeb 21 bohaterów-legionistów, poległych w ostatniej walce z przemocą wroga na odcinku Zboiska-Kościarnia. Już o godz. 1 minut 30 zgromadziły się przed koszarą liczne zastępy publiczności, pragnącej oddać ostatnią przysługę Tym, co ani chwili nie wahali się oddać swego życia w obronie ojczystej ziemi.

Punktualnie o godz. 2-ej ruszył kondukt żałobny z koszar. Na czele jego szła kompania honorowa, za nią postępowała orkiestra i pułku, dalej: wozy ze zwłokami bohaterów, całe przybrane zielenią, duchowieństwo z księdzem kap. Bambasem, generalicya i oficerowie 4 p. p., a za nimi liczne rzesze publiczności. Kondukt przeszedł ulicami: Zamarstynowską, Rutowską, placem Maryackim i Piekarską, skąd udał się następnie na cmentarz Łyczakowski.

Bohaterów pożegnała salwa kompanii ho-

norowej, nabożne pieśni duchowieństwa i obfite ły żalu uczestników pogrzebu.

Nad trumną przemówił imieniem 4 pułku por. Tadeusz Krajewski, w krótkich, serdecznych słowach żegnając poległych Bohaterów. Cześć Ich pamięci, pokój popiołom!

Stabilizacja i regulacja płac nauczycielstwa ludowego.

Sprawa bytu materialnego nauczycielstwa ludowego, będąca od szeregu lat pilnym postulatem całego zdrowo myślącego odłamu społeczeństwa — znajduje się u kresu pomyślnego rozwiązania. Rząd Moraczewskiego przyjął żądania organizacji nauczycielskiej i wydał dekret o regulacji plac i stabilizacji obowiązującej nauczycielstwo na terenie dawnego Królestwa. Starania o przeniesienie mocy obowiązującej dekretu tego dla nauczycielstwa w Galicji, czynione przez Związek polskiego nauczycielstwa ludowego, rozbiły się początkowo o trudności technicznej (brak wykazów) i finansowej natury. Związek wydał hasło strejku, który miał się rozpocząć 6. lutego. Nowy minister oświaty

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Z powodu od nas niezależnych, zapowiadamy świetny program, zostanie wyświetlony

od piątku 21 go lutego i w dniu następnym:

Złote Bagno

dramat w 4 częściach,

warszawskiej fabryki filmów „Sfinks” z polskimi napisami z p. Haliną Bruczoną i pp. Węgrzynem i Januszą-Stepowskim w rolach głównych. Nadto:

„Komu świat zawdzięcza wolność narodów
i zwalczenie pruskiego militarizmu”.

Wspaniałe zdjęcie z natury z pola walk na froncie francuskim.

Teatr Stylowy „Chimera” przy ul. Akademickiej l. 8,

Początek punktualnie o godz. wpół do 3-ciej popoł.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—5.

ul. Kopernika l. 12. 63—3

Kinoteatr PASAŻ : Pasaż : Nadzwycz. program od Mikolascha piątku 21. lutego aż do odwołania

TRAGEDYA DZIENNIKARZA

potężny dramat w 5 aktach

I DOBOROWE UZUPEŁNIENIE PROGRAMU.

Początek przedstawień punkt. o godzinie 3-ej popoł.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 64—8

KINO „LUX” : Pasaż : Zmiana programu dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki.

Od piątku 21. lutego i w dniu następnym:

Arsen Lupin

Sensac. krym. dram.
z tajemnic podziemia Paryża :

w 8 częściach.

Zakończy: POLIDOR RYBAKIEM, komiczne.

prof. Łukasiewicz zapewnił przedstawicieli nauczycielstwa, że **przyjmuje w zupełności projekt poprzedniego rządu ludowego** i będzie się starał wprowadzić go w życie w najkrótszym czasie. Zarząd organizacji odwołał strejk, pod wpływem wypadków, jakie kraj nasz zaskoczyły. Rada ministrów zaś uchwaliła poczynając od 1. stycznia 1919 r. wypłacać pohory nauczycielstwu według norm przyjętych dla nauczycielstwa w dawnym Królestwie. Na ten cel prelimitowano na pierwsze półrocze 25 milionów marek, z której to sumy, uzupełnionej zwykłym wydatkiem na dotychczasowe płace — pokryje się potrzebny koszt tej regulacji.

Rozporządzenie to będzie miało moc, aż do czasu, póki sejm nie obejmie tej sprawy ustawą. (W tej mierze został już zgłoszony w sejmie wniosek p. Smulikowskiego przyp. Red.).

Według tych nowych postanowień pierwsza płaca kwalifikowanego nauczyciela (nauczycielki) będzie: 2.700 marek. Następnie po każdym trzy lata dalszej służby otrzymuje 300 marek, prócz tego dodatek na mieszkanie i dodatek drożyzniny. Oba te dodatki są zależne od stosunków rodzinnych nauczyciela. Płace te są równe płacom X., IX., VIII. klas urzędników państwa polskiego.

Po trzech latach służby zostaje nauczyciel automatycznie stałym i przestaje być zależnym od t. zw. klas etatowych. Tym sposobem znikają nareszcie typy siwowłosych „młodszych“ nauczycieli. Twór galicyjski: „tymczasowy zastępca prowizorycznego nadetatowego młodszego nauczyciela na czas potrzeby“ — należał będzie do historii.

Ale „nim słońce wszędzie, rosa oczy wyje“, są poważne obawy, że zarozumiały aparat maszyny szkolnej galicyjskiej zrealizowanie tych uchwał przedłuży na miesiące. — W jednym spieszą się nasze galicyjskie władze. Skoro doszedł ich komunikat o prelimitowaniu 25 milionów na powyższy cel, od razu komitet rządzący zniósł uchwały, wyznaczające dodatki drożyzniane na rok 1919.

Można było przecież ściągnąć je, po faktycznym wejściu w życie nowego rozporządzenia ministerialnego, a nie pozostawiać nauczycielstwa, zapewne dłuższy okres czasu, z ich głodowymi płacami i jedynie z nadzieją w sercu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20. lutego.

Repertuar teatru miejskiego:

W piątek, 21. lutego o 5 wieczór „Żołnierz królowej Madagaskaru“, krotkoczwila w 3 akt. Stan. Dobrzańskiego.

Podjęcie ruchu kolejowego. Wczoraj we czwartek 20. bm., odszedł po dłuższej przerwie pociąg osobowy w kierunku Krakowa o godz. 9:30 wczoraj. Ponadto jeszcze w ciągu wczorajszego dnia nadeszły z Krakowa 2 pociągi osobowe oraz 2 pociągi aprowizacyjne, a dalsze pociągi z transportem środków żywności są już w drodze.

Należy mieć nadzieję, że z dniem dzisiejszym normalny ruch osobowy i towarowy na linii Lwów—Przemyśl zostanie przywrócony. Przeszkody, od 3. dni istniejące, zostały pomyślnie usunięte.

Poszukują pracy. Wskutek stosunków wojennych i innych zmian, wielka ilość kobiet polskich została pozbawiona pracy. Wyszukaniem pracy dla tej licznej rzeszy zajęła się grupa urzędników prywatnych Komitetu Obywatelskiego Polek. Pracodawcy poszukujący kwalifikowanych sił biurowych, stenotypistek, nauczycielek, fröeblianek, pań do zarządu domem, sprzedawczyń i t. d. zechcą się zgłaszać w lokalu Komitetu Obywatelskiego pl. Akademicki 1, między godz. 3—5 popoł.

P. prof. Rydygierowi w odpowiedzi. Dziś otrzymaliśmy od p. prof. Rydygiera sprostowanie, że nie jest prawdą, jakoby na zebraniu

Zrzeszenia Polaków zab. pruskiego wyraził się krytycznie o gospodarce K. B. K.

Otóż stwierdzamy, że obecny na tem zebraniu nasz sprawozdawca z całą ścisłością zanotował przytoczone przez nas słowo. Wobec tego sprostowania nie zamieszczamy. Trzeba mieć odwagę nie tylko na zebraniach mówić, ale swych słów, gdy przypadkowo zostaną wydrukowane, bronić.

Roznosiciel mięsa w rewerendzie. W parafii św. Elżbiety biedacy nie wiele mogą się pożywić, dla nich z reguły nie tam niema. Ale zapobiegliwy ks. Paluch dla swoich coś potrafi wydestać. Aby jednak potrzebujący nie widzieli, sam roznosi uzyskane mięso. Wymieniono nam jedną panią, której dostawcą mięsa jest właśnie ów duszpasterz. Mamy tylko wątpliwości, czy 3 kg. nie było za dużo?

Nauka szkolna w gimnazjum realnem im. król. Jadwigi, szkole handlowej i w szkole robotniczej rozpoczyna się w piątek 21. lutego br.

Na ochronkę im. Piłsudskiego złożono w administracji naszego pisma: Kółko amatorskie „Unia“, jako dochód z przedstawienia, przez p. Jaworską 79 kor. 42 hal., p. Isak Hochman 5 kor. — Razem 1043 kor. 82 hal.

Dalsze „daki“ przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“.

Seweryn Schiff z 2-go pułku ułanów zaginął w potyczce pod Sokalem dnia 23. stycznia b. r. Kto miałby jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu wyż. wymienionego, zechce za wynagrodzeniem podać do administracji „Dziennika Ludowego“.

Linia telefoniczna międzymiastowa przzerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Ogłoszenia Magistratu.

Przyznanie prawa sprzedaży spirytusu. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że przyznano prawo sprzedaży spirytusu denaturowanego kupcom: Kocurowi Mikołajowi ul. Franciszkańska 21, Pastorowi Berischowi Bogdanówka 3, Laufer Chanie Grodzickich 9, Berger Emilii ul. Żródlana 2, Pilpel Pepi Boimów 23, Schwarzwowi Abrahamowi ul. Słoneczna 31, Klimce Janowi ul. Potockiego 42, Parzygnat Annie ul. Kurkowa 4, Lifschützowi Mozesowi ul. Kościelna 2, Buchholzowi Hermanowi ul. Zamarstynowska 47, Wischnowitz Ewie pl. Wexlarski 3, Elner Cyprze ul. Szpitalna 23 i Piotrowi Pilańskiemu ul. Chorażczyzny 14. O wynikłych wskutek tego zmianach w rejonowej sprzedaży spirytusu denaturowanego poinformują mieszkańców miasta odnośne biura okręgowe jak też interesowani kupcy.

Zezwolenie na przewóz ziemniaków do Lwowa z powiatów galicyjskich w całowagonowych ładunkach jak zawiadamia Zarząd m. Lwowa wydaje konsumom, zakładom i instytucjom publicznym jak dotąd jedynie Wydział aprowizacyjny Tymczasowej Komisji Rządzącej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8. Odnośne podania muszą być jednak opatrzone klauzulą miejskiego Zakładu aprowizacyjnego we Lwowie (Bema 21), stwierdzającą zapotrzebowanie oraz pieczęć tegoż Zakładu.

Komunikaty.

Zebranie ogólne biuralistów kolejowych odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł. w sali „Grażyny“ przy ul. Sapiehy z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z prac organizacji.

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 21. b. m. o godz. 5-tej popoł. w stow. k. flarzy.

Walne Zgromadzenie Centralnej Organizacji funkcjonalnych odbędzie się w niedzielę, dnia 23. bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności. 2. Odczytanie i uchwalenie statutu. 3. Wybór Zarządu. 4. Wnioski i interpelacje. Tadeusz Drobut, sekr. Władysław Laskowski, przew.

Stowarzyszenie zawodowe robotników introligatorskich używa swoich członków, którzy byli bez pracy w czasie od 2. listopada 1918, aby się zgłosili dla podjęcia działalności. Za Zarząd: Drewniak.

Zebranie kobiet P. P. S. odbędzie się w niedzielę 23. bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali Kasy chorych, ul. Brajerowska 8.

Zgromadzenie podmajstrzych murarskich, ciesielskich i kamieniarskich odbędzie się w sobotę 22. bm. o godz. 4 popoł. w lokalu stow. robotników budowlanych.

Zgromadzenie przedwyborcze Związku murarzy, ciesielskich i kamieniarzy odbędzie się w niedzielę 23. bm. o godz. 10 przedpołudniem w lokalu robotników budowlanych, ul. Cłowa 6.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Specjalista chor. skór., weneryczn. i moczowych
Dr. Wilhelm Lauterstein
powrócił i ordynuje przy ul. Sykstuskiej l. 37
(róg ul. Słowackiego). 54—10

Frontowy pokój umeblowany z elektryką zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Sodowa l. 6, l. p.

Zarobek dla dzieci! Za próżne pudełka z pasty płacę po 20 halerzy za sztukę. Katz, ul. Gródecka 43. 102—1

Pomocników do drukarni potrzeba natychmiast. „Grafia“, Chorażczyzny 27.

Upraszamy naszych P. T. ubezpieczonych o łaskawe uiszczenie zaległych rat premiiowych, w biurze naszym przy ul. Zimorowicza 5, parter, pomiędzy 9—1 przedpołudniem **Filia tow. ubezpieczeń „ALLIANZ“**.

Węgiel dam za białą mąkę. Zgłoszenia pod „Zamiana“ do administracji „Dziennika Ludowego“.

Stenografii polskiej wedle najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“. 104—2

Kareta nowa i powóz pół kryty używany zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Gródecka 127, brama 13, drzwi 150. 101—5

Dam murowany sprzedam. Błonie Janowskie 29, przed rogatką Janowską — Cyganówka. 96—1

Szyfon lub sones do 100 mtr. kupię. Friedman, Rappaporta 7. 99—1

Ucznia na praktykę przyjmie pracownia ślusarska, ul. Sykstuska 60. 97—2

80.000 kartek wydawnictwa „Polonia“ tania do sprzedania, ul. Potockiego l. 46, II. p., drzwi na lewo od godz. 12 w połud. 90—3

Materya na spodnie oraz ciemna na ubranie męskie do sprzedania. Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego“.

Profesor filozofii przygotowuje do egzaminów. Zielona 93, l. p. od 1—2. 94—10

Monterów samochodowych i chłopców na praktykę poszukuje Spka samochodowa „Motor“ Kopernika 54. 93—3

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Pokój frontowy, umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia przy ul. Sodowej l. 4, II p. na prawo.

Stroiciel fortepianów przyjmuje skórkowanie klawiatury i gruntowne reperacje, Wojnarowicz, ul. Chorażczyzna l. 5, parter w podwórzu. 84—4

Kawalerski pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Nowicka, ul. Leśzczyńskiego 6. 70—2

Zbiór rozporządzeń Tymczasowego Komitetu Rządzącego od dnia 26. listopada 1918 r. do dnia 21. stycznia 1919 r. do nabycia w administracji „Dziennika Ludowego“. Cena 4 kor.

KALENDARZYKI NA ROK 1919

do nabycia w drukarni „GRAFIA“ lub Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ po cenie 80 hal. — Odsprzedażom rabat.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.